

W Sejmie toczą się obecnie prace nad projektem ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Projekt ten nie uzyskał pozytywnej opinii strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Zawiera bowiem, obok wielu rozsądnych propozycji, także takie, które szkodzić będą w sprawowaniu pieczy zastępczej. Resort pracy i polityki społecznej forsuje je „na siłę” wbrew opinii wielu środowisk zajmujących się opieką nad dzieckiem.

Wielokrotnie pisaliśmy o tym w naszej gazecie wskazując np. na błędne założenie o rozdziale zadań pomiędzy gminy i powiaty.

O tym czy zadanie jest gminy lub powiatu decyduje „ten trzeci”, czyli sąd.

Za funkcjonowanie rodzin zastępczych, w których rodzicami będą osoby spokrewnione z dzieckiem – odpowiadać będą gminy, a w przypadku osób niespokrewnionych z dzieckiem – będzie to zadanie powiatu.

Dzieci mogą być umieszczane poza rodziną w trybie sądowym lub administracyjnym (podlegającym kontroli sądu).

Tryb sądowy dotyczy przypadków umieszczenia dziecka poza rodziną w wyniku wydania orzeczenia sądowego o ograniczeniu, zawieszeniu lub pozbawieniu władzy rodzicielskiej.

Z kolei tryb administracyjny dotyczy sytuacji umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej na wniosek rodziców. Wniosek może złożyć też samo dziecko za zgodą rodziców. W sytuacji zasadności wniosku starosta zawiera umowę cywilnoprawną z rodziną zastępczą, której powierzył dziecko. Ma on także obowiązek niezwłocznego powiadomienia sądu opiekuńczego. Ostatecznie sąd po zbadaniu sprawy wydaje orzeczenie o pieczy zastępczej.

Reasumując. O tym czy zadanie dotyczące prowadzenia rodziny zastępczej będzie w gestii gminy lub powiatu, zawsze decyduje „ten trzeci”, czyli sąd. Dobrze byłoby, aby orzekając miał obowiązek uwzględniania opinii pracowników i instytucji zajmujących rodziną i dzieckiem na szczeblu lokalnym. Niestety tak nie jest. Jeżeli już posiłkuje się czyjąś opinią to najczęściej kuratora sądowego, który rozeznanie o sytuacji dziecka i jego rodziny ma z pewnością mniejsze np. od pracowników gminnych ośrodków pomocy społecznej czy też powiatowych centów pomocy rodzinie.

Powiaty mają dotować gminy. To bardzo niebezpieczna innowacja.

Powiaty udzielać mają dotacji gminom na realizację zadań zakresu pieczy zastępczej

Projektowane zmiany spowodować mają wydatki w formie dotacji z budżetów powiatów do gmin w kwocie 726,35 mln zł, z tego:

- 319,22 mln zł – w związku z przeniesieniem realizacji wszystkich zadań związanych z rodzinami zastępczymi spokrewnionymi (dofinansowanie kosztów utrzymania dziecka, kosztów usamodzielnienia),
- 407,13 mln zł – w związku z wprowadzeniem współfinansowania przez gminy we wszystkich innych niż rodziny spokrewnione formach pieczy zastępczej.

Gmina zobowiązana do realizacji zadań własnych dotyczących pieczy zastępczej, otrzymywać będzie dotację z powiatu, na obszarze którego jest położona. Dotacja odpowiadać będzie kwocie ponoszonych przez powiat wydatków w roku poprzedzającym rok wejścia ustawy w życie na finansowanie pobytu dzieci:

- 1) w spokrewnionych rodzinach zastępczych tworzonych przez wstępnych lub rodzeństwo dziecka,
- 2) w pozostałych formach pieczy zastępczej – z uwzględnieniem współfinansowania w 50% przez gminę

zadań z zakresu wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej, innych niż wymienione w pkt. 1.

Przy ustalaniu wysokości dotacji brana będzie pod uwagę liczba dzieci będąca w pieczy w dniu wejścia ustawy w życie. Późniejsze zmiany w liczbie przebywających w pieczy zastępczej dzieci nie będą miały wpływu na wysokość dotacji. Krótko mówiąc, dotacja ustalona na poziomie roku 2011 obowiązywać będzie, w tej samej wysokości, także w kolejnych latach. I to bez względu na to czy dzieci w rodzinach zastępczych będzie przybywać bądź nie.

Jeśli działania gminy skutkować będą zmniejszeniem liczby dzieci przebywających w pieczy zastępczej, gmina otrzymaną dotację nie będzie zwracała do powiatu tylko przeznaczała ją na inne formy pracy z rodziną. Projektodawcy milczą na temat tego co będzie w sytuacji, kiedy z powodów niezależnych od gminy (wszakże to sąd orzeka o pieczy zastępczej), liczba dzieci w rodzinach spokrewnionych się zwiększy (trzeba będzie płacić z innych dochodów!).

Upraszczając. W interesie gminy będzie leżało aby jak najmniej dzieci przebywało w rodzinach zastępczych, a jeśli już będzie taka potrzeba to niechaj rodzicami będą osoby niespokrewnione (wówczas w połowie koszty ponosił będzie powiat). Odwrotnie ma się sytuacja w przypadku powiatu, który nie ponosi kosztów, gdy pieczę zastępczą sprawują osoby spokrewnione.

Trudno nie mieć wątpliwości, czy twarda ekonomia nie zwycięży w pojedynku z wrażliwością społeczną. To wszystko jest jak ruletka, w której krupierem jest sąd rodzinny. A gdzie w tym wszystkim jest troska o dobro dziecka?

Ustrojowo też nie najlepiej. Powiat będzie udzielał dotacji, za czym idą obowiązki związane z nadzorem nad prawidłowością realizacji zadań przez gminę i kontrolowania wydatkowania środków. To istna bomba zegarowa, położona na granicy pomiędzy gminą i powiatem. Lepiej jej nie odpalać!

Udanego tygodnia

Marek Wójcik